

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielnny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. W bardzo wielu okolicach w Niemczech agitują energicznie przeciw zaprowadzeniu większego podatku na cygara i tytoń. Mniejsi i średni fabrykanci cygar odbywają liczne zebrania, na których się naradzają, co zrobić należy. Wzywają tak fabrykantów jak i robotników do podpisywania petycji i wysłania ich do parlamentu przeciw opodatkowaniu cygar i tytoniu. Wydają także odezwy, w których zwracają uwagę rządowi na to, że jeżeli będzie zaprowadzony większy podatek na cygara, w takim razie setki fabryk materyalnie zupełnie podupadną, a tysiące robotników stracą chleb i zarobek. Pomiędzy robotnikami zapanuje wtedy bieda i nędza, a po za tem pójdzie to, że robotnicy ci przyłączą się do obozu socjalistów i staną się największymi wrogami dzisiejszego porządku społecznego. Na zebraniach swych wzywają dalej robotników, ażeby się porozumieli co do tego z swymi posłami, żeby przedstawili im całą grozę położenia stanu robotniczego w razie opodatkowania cygar, by zażądali i wymogli od swych posłów, żeby ci za żadną cenę nie głosowali w parlamencie za większym podatkiem. Agitacja jest wszędzie rozwinięta jak najenergiczniej, czy przecież poskutkuje, to inna rzecz. Rząd musi mieć pieniądze na wojsko, a nie wie, z kąd ich wziąć. Nie będzie się więc wiele pewnie pytał o petycję i prośby.

— Żydzi berlińscy uczuli potrzebę zwołania do Berlina zeszłej środy wielkiego wieca żydowskiego, na którym dokumentowali swoje stanowisko polityczne. Po wielu długich mowach przyjęli kilka rezolucji, w których oświadczają, że stoją silnie na gruncie niemieckiej narodowości, że z żydami innych mocarstw europejskich stoją w takim stosunku, jak katolicy pomiędzy sobą w całym świecie. Dalej oświadczyli, że jako

obywatele państwa niemieckiego, chcą chętnie pełnić obowiązki, jakie na nich państwo nakłada, i że wreszcie jako żydzi nie należą do żadnego stronnictwa politycznego i każdemu żydowi pozostawiają do woli, do jakiego chce należeć stronnictwa politycznego. Co żydów spowodowało do zwołania wielkiego wieca i uchwalenia takich rezolucji, o tem gazety berlińskie nie dotąd nie piszą.

— Ciągłe jeszcze krążą wieści, że w Alzacji i Lotaryngii liczba fortec czyli wojennych miejsc obronnych ma być znacznie powiększoną. Zaprzeczają temu co prawda z kół urzędowych, ale niezależne gazety berlińskie twierdzą, że te zaprzeczania są tylko na to, ażeby ludności przedwcześnie niepotrzebnie nie niepokoić. Parlamentowi niemieckiemu w jesieni ma być przedłożony projekt, dotyczący pomnożenia fortec w Alzacji i Lotaryngii. Fortece te będą bardzo wiele kosztowały.

Hiszpania. W Madrycie podłożono zeszłego czwartku pod jedną kamienicę bombę dynamitową. Bomba eksplodowała i z powodu eksplozyi zostało kilkanaście kamienic zniszczonych, 2 ludzi zabitych, a kilku dość ciężko rannych. Sprawcy zamachu dotąd nie zdołano wykryć pomimo wszelkich energicznych poszukiwań. Zamach ten wywołał wielkie zaniepokojenie i wzburzenie pomiędzy całą ludnością w Madrycie.

Rzym. Czterdziestą rocznicę dnia, w którym Ojciec św. Leon XIII został przyjęty do grona kardynałów, będą w Rzymie obchodzili z wielką uroczystością i już dzisiaj robią przygotowania w tym celu. W taki sposób rok obecny zakończy się obchodem drugiego jubileuszu papieskiego, z powodu którego Ojciec św. będzie znowu przyjmował pielgrzymów i odprawi uroczystą mszę św. w kościele świętego Piotra. Nawiasem powiedziawszy, Ojciec św. jest jednym żyjącym kardynałem z

pośród grona tych, którzy w roku 1874 byli obecni przy ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny i których nazwiska z tego powodu uwieczniono na tablicy marmurowej w kościele św. Piotra.

Azja. Chińczycy spoglądali zawsze i spoglądają dziś jeszcze niechętnym okiem na Europejczyków i Amerykanów, osiedlających się w ich kraju. Do jakiego stopnia ta niechęć czyli raczej nienawiść dojść może, dowodzą powtarzające się od czasu do czasu napady na spokojnych przedsiębiorców europejskich i misjonarzy, krzewiących tam wiarę chrześcijańską. Po ostatnich zaburzeniach, które z tego samego powodu powstały a o których swego czasu donosiliśmy, państwa europejskie przesłały Chinom wspólny protest przeciw barbarzyńskiemu obchodzeniu się z obecnymi w niektórych okolicach kraju. Na to odpowiedziały teraz Chiny zapewnieniem, że mandaryn (gubernator, namiestnik), w którego prowincyi prześladowanie cudzoziemców zajdzie, zostanie niechybnie zrzucony z urzędu. Czy teraz będzie lepiej? Daj to Panie Boże, mianowicie ze względu na usilne zabiegi misjonarzy katolickich o zdobycie tego ogromnego kraju dla Kościoła Chrystusowego.

O terminatorach.

Zawyrokowały teraz sądy, że uczeniowie u rzemieślników, jeżeli za wolą ojca lub opiekuna nie są oddani majstrowi na wysługę tak, że majster przy zgodzie wymówił sobie, iż za naukę i utrzymanie wolno mu ucznia używać do posługi domowej, natenczas majster nie powinien chłopca używać do takiej roboty, która się wprost rzemiosła nie tyczy.

W tem nie ma nic nowego, bo tak bywało zawsze, jeno że czasem dopuszczano się nadużyć.

Gazeta ogłosiła to, co sądy teraz wypowiedziały, a uczyniła to dlatego, żeby majstrowie pamiętali i gdy ucznia w naukę biorą, wyraźnie sobie prawo do zatrudnienia ucznia usługami domowymi zastrzegali, aby potem wątpliwości i zatargów nie mieli.

Do wszelkiej roboty i posługi, która się rzemiosła tyczy, może majster ucznia każdego używać. Do tego należą wszelkie poselki po towar i z towarem, wszelkie roboty i posługi w warsztacie, nawet i wymiatania izby warsztatowej nie wyjmując.

Dalej uczeń obowiązany słuchać majstra i jego zastępcy we wszystkim i robić, co ci mu każą, choćby mu się nawet zdawało, że jaka robota do niego nie należy.

O tem bowiem nie uczniowi sądzić, ale starszym, to jest majstrom i rodzicom.

Uczeń niech pamięta, że takie prawa i rządy nigdy nastać nie mogą, aby młodzież niedojrzała rządziła a przelożonych słuchać nie potrzebowała, bo wtedy kończyłaby się wszelka nauka, robota i rzemiosło.

Posłuszeństwo i uszanowanie dla starszych, dla majstra i majstrowej oraz ich krewnych i zastępców, jest i pozostanie na zawsze potrzebne i prawem też przepisane jest i być musi.

Wiadomości z Warmii i z dalszycy stron.

* **Olsztyn.** Wczoraj, we wtorek odbyło się tu polskie zebranie przedwyborcze, na które pomimo nadzwyczaj ulewnego deszczu stawilo się o-

Czarownica.

(Dokończenie)

Minęli Przygórze i nie już przed sobą nie widzieli — tylko śnieg i śnieg wszędzie, ani drzewa, ani wiorstowego słupa, ani wzgórza żadnego: Klemens skręcił na lewo.

— Gdzie pojechałeś? — mruknął Piotr.

— Dobrze, tатku, tak trzeba — odparł chłopak. Był pewnym, że wcale nie zawracał... Tamci dwaj nie kierowali wcale końmi. Obaj na wznak na saniach leżeli. Nie drogą jechali, ale polem i nie zwracali na to żadnej uwagi, dopóki znowu nie ukazał się przed ich oczyma las Przygórza.

— A to co? — zawołał Klemens — znowu Przygórze! — Piotr wyrwał lejce z rąk syna i, chcąc uczynić całkiem przeciwnie, jak uczynił tamten, konia na prawo kręcił i jechał zno-

koło 150 osób, przeważnie wiejskich posiadzieli. Zebranie zagał pochwaleniem Pana Boga redaktor Gazety Olsztyńskiej pan S Pieniężny, którego też obrano przewodniczącym zebrania; do pióra powołany został pan Samulowski z Gietrzwałdu. P. Pieniężny wyłożył cel zebrania i udzielił głosu posłowi naszemu do parlamentu, ks. dr. Wolszlegierowi, który w przeszło godzinę trwającej przemowie wyłożył sprawy, jakie pod obrady sejmu pruskiego przychodzą i jakich posłowie polscy bronią i bronić będą, a z nimi i nasz kandydat, jeżeli zebrani do wybrania jego się przyłożą. Zbijał następnie nasz poseł rozmaite zarzuty, jakie co do jego osoby rozszerzono na Warmii, a wszyscy zebrani jednomyślnie przyznali, iż wszystkie dotąd rozszerzane pogłoski są potwarzą, o której nikomu nie wiadomo. Przystąpiono do obrania komitetu wyborczego na Warmię, a zebrani oświadczyli się za tém, aby stary komitet w urzędowaniu pozostał. Na zapytanie przewodniczącego, czy zebrani życzą sobie mieć ks. dr. Wolszlegiera posłem do sejmu, jednomyślnie wszyscy zawołali: „Chcemy“. Przewodniczący wezwał zebranych do gorliwego spełnienia przyrzeczenia, to jest aby wszyscy w dniu wyboru walmanów dnia 31 października tylko takich wybierali, którzy z nami idą, a wzniosłszy okrzyk na cześć posła naszego, także na cześć Ojca św. i cesarza Wilhelma, po dwugodzinnych obradach posiedzenie zamknął.

— Z sądu przysięgłych. W czwartek stawali małżonkowie Sledziwscy z Działdowa oskarżeni o rozmyślne podpalenie. Sledziwski

wu dopóki koń nie zagłębił się po kolana w jakimś rowie.

— Znow źle pojechaliśmy!

I wołaniem, oraz ściąganiem wyrwawszy z rowu tegoż konia, zawrócił nazad. Dwoje sań innych zawróciło także, ale w ten sposób, że Szymon znalazł się na przedzie. Jechali i jechali, aż znowu Stefan z sań swoich do Piotra krzyknął:

— Znow Przygórze!

— Twu zgiń, przepadnij, nieczysta siło — splunął Piotr.

Godzina przeszło upłynęła, odkąd wółprzymotni i śnieżną zamiecią oślepieni, krążyli tak po równinie.

— Djabeł tuman w oczy puszcza — odezwał się Piotr.

— Ale — potwierdził Klemens, coraz więcej trzęsąc się od zimna.

Stefan zamureczał. — Przyjdzie człowiekowi, jak psu zmarznąć.

Wtem Klemens podniósł się trochę na saniach i z wielkim przestрахem krzyknął:

otrzymał 18 miesięcy cuchthauzu żonę jego uwolniono. — W piątek stawała wyrobnica Maryanna Jorezyk z Podlasy, oskarżona o znęcanie się nad dzieckiem, skutkiem czego to zmarło. Jorezyk skazaną została na 4 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 5 lat. — W sobotę stawał siodlarz Michał Pelka z Butryn, oskarżony o pomoc w morderstwie. Sprawa ta już raz rozpatrywaną była przed sądem, który i teraz przekonał się o winie oskarżonego i skazał go na 5 lat cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 5 lat. Wliczono mu w to czas, który dotąd odsiedział.

* **Wartembork.** W poniedziałek po południu o 2-giej odbyło się tu zebranie stronnictwa centrum celem naradzenia się co do przyszłych wyborów. Zebranie zagał ks. dziekan Romahn z Reszla, przewodniczył zaś ks. dziekan Hirschberg z Wartemborka. Ks. dziekan Romahn z Reszla zaraz na wstępie wyraził ubolewanie, że teraz Polak zastępuje nasze powiaty w parlamencie i że trzeba się starać, aby go w przyszłości usunąć. Mówca rozwodził się dalej przeszło godzinę o centrum i radził, aby tylko posłów centrowych obierać. Na tém chciano narady zakończyć, ale wstał redaktor Gazety Olsztyńskiej i zapytał, dla czego wezwano polskich ludzi na zebranie, kiedy nikt po polsku nie przemawia. Po krótkich naleganiach ze strony duchowieństwa zabrał głos po polsku ks. prob. Herrmann z Biskupca i wzywał do zgody, to jest takiej, aby tylko posłów centrowych wybierać. Redaktor Gazety Olsztyńskiej odpowiedział na to, że zgody chcemy, ale nam przecież nikt za-

— Znow Przygórze? — po jednym miejscu djabeł wodzi!

— Złaś z sań, będziemy drogi szukać, — rozkazał Piotr.

Wysiedli obaj. — „Chodźcie drogi szukać!“ — zawołał Piotr na Stefana i na Szymona. Wszyscy czterej, brnąc w śniegu, postąpili kilka kroków. Wtem Klemens z przerażeniem zawołał:

— Widzicie tатku, widzicie? — i rękę wyciągał do ruszającej się postaci, która wyszła z za lasu Przygórza i powoli przesuwała się w śnieżnej mgie.

— W imię Ojca i Syna! przeżegnał się Piotr, — zgiń, przepadnij nieczysta siło! — Stefan najodważniejszy, parę kroków jeszcze postąpił.

— Djabeł — czy baba? — niepewnym głosem wymówił.

— Baba — zaczął Szymon — szelma baba, pieniędzy nie dała. Oho, poczekaj!

Całą siłą pijanych swych nóg ku

złe wziąć nie może, iż jako Polacy, chcemy mieć posłem Polaka. Wszystkie stronnictwa starają się swoich kandydatów przeprowadzić, dla czego Polacy mają być gorsi? Przysłowie powiada: „Pomóż sam sobie, a i Bóg ci pomoże.“ Otóż i Polacy sami i przez swoich chcą sobie pomóc, widząc, że pomoc obcych nic im do tego nie przyniosła. Ks. dziekan Hirsberg odbiera na to głos redaktorowi Gazety Olsztyńskiej, mówiąc, iż tenże chce tu mieć mowę agitacyjną za ks. Wolszlegierem. Mówca protestuje przeciw temu i konstatuje, że mu mówić dalej nie wolno. Pan Zbikowski z Olsztyna zabiera głos: Zgoda być może, my chcemy mieć posłem do sejmiku ks. Wolszlegiera, oddajcie panowie na niego głosy — a będzie zgoda. Na to nikt nie odpowiedział, ale za to ks. dziekan Romahn zaczął z inną mańką i wystąpił przeciw Gazecie Olsztyńskiej, czytając z „Volksblattu“ pana Buchholca, że Gazeta nie pisze o schizmie (!) i że gdyby nie ruble (!) toby Gazeta upadła. Pan Zbikowski występuje w obronie Gazety i powiada, że takie rzeczy mógł tylko pan Buchholz napisać, który sam dawniej polskie Gazety wydawał, a dziś przeciw nim występuje. Widać z tego, że pan B. nosi płaszcz na dwóch ramionach. Ks. dziekan Hirsberg przerywa mówcy tém, iż tu nie chodzi o to, czy pan B. na dwóch ramionach płaszcz nosi i zamyka na tem posiedzenie. Następnie odbyło się posiedzenie mężów zaufania, na którym jako kandydatów do sejmiku

koniom powracał. Przypadł do swoich sań i, klnąc, wyciągać z nich zaczął jeden z drągów poprzecznych, składających siedzenie.

— Ona sama, — bełkotał, — kowalka przeklęta.

— Ona, znów ona! — krzyknął Piotr i także drąg z sań wyciągać zaczął.

— Czego ona do naszej rodziny przyczepiła się i przesładuje, — krzyknął Klemens. — Czy to już ja mam przepadać przez nią?

Stefan tchu z ust nie wypuszczał, ale także poprzecznicę z wozu wyciągnął... Minuta upłynęła, a w mgłę śniegowej, o kilkanaście kroków od trojga skupionych z sobą sań, zaciemniała szamocąca się gromadka ludzi i wzniosły się krzyki i jęki straszne... Potem, gdy wielka fala wiatru rozsunała na chwilę mgłę śnieżną, pokazała się droga, jak struna prosto wyciągająca się, na tej drodze troje szybko posuwających się sań, na których siedzieli czterej chłopcy.

Za nimi Pietrusia, żona Michała, kowala, nieruchomą plamą czerniała

postawiono ks. proboszcza Herrmann z Biskupca i pana Grawa z Arnsdorf (w powiecie Lidzperskim).

* **Gietrzwałd.** Pożądany jest tutaj kupiec, rodak, któryby chciał zbożem handlować, oraz sztucznymi nawozami. Jest tutaj 9 różnych handli, są targi zbożowe, a do miasta jest 3 mile; furmanki od dworca kolei żel. nie drogje.

* **Butryny.** Dnia 28 z. m. wieczorem wybuchł tu ogień który doszczętnie zniszczył zabudowania gospodarze z żniwem i sprzętami posiadziela Michała Szulz. Budynki były na 4700 mk. zabezpieczone w wschodniopruskim stowarzyszeniu ogniowem w Królewcu.

* **Lidzperk.** Smiałej kradzieży dopuszczono się w tutejszym kościele katolickim. Oderwano bowiem trzy drewniane skarby i zabrano z nich zawartość. Złodziej zakradł się do całej dzień otworem stojącego kościoła i dał się zamknąć. Po kradzieży wyszedł na chór a ztąd przez wieżę wyszedł na dwór.

* **Zyborck.** W nocy na sobotę wybuchł na Lidzperskim przedmieściu ogień, przez który 6 familii zostało bez dachu. Spaliły się cztery domy, już stare i chylące się ku upadkowi. Straty wynikłe pokryte zostaną zabezpieczeniem.

* **W Lipówcu** na Mazurach poświęconą została w kościele filialnym droga krzyżowa czyli stacye przez księdza Tolsdorfa z Olsztyna, któremu asystowało ośmiu księży. Uroczysta msza św. i kazania polskie i niemieckie poprzedziły tę piękną u-

na białej ziemi. Kijami połamali jej żebra, młodą twarz krwią zalali i zostawili na pustym polu, białemu śniegowi na podściółkę, czarnym krakom na strawę.

ZAKOŃCZENIE.

W sali sądowej gorąco od ścisku i światła. Jeden z sędziów, w postawie pełnej powagi, donośnym głosem odczytuje cztery pytania, z których każde stosuje się do jednego z obwinionych, a zakończenie ma być odpowiedzią bardzo krótką: Winien, lub niewinien.

— Winien! winien! winien! winien! — rozlega się cztery razy po sali.

Po krótkiej przerwie inny głos czyta wyrok: — „Piotr, Stefan, Szymon i Klemens Dziurdziowie, skazani na pozbawienie wszelkich praw stanu, dziesięć lat ciężkich robót w kopalniach i dożywotnie osiedlenie w Syberyi!“

Stało się.

Skazani po jednym ławę swoje opuszczają zaczęli. Przed nimi otworzyły się niskie drzwi, za którymi widać było czarną ciemność bocznej sieni budynku. Ciężko stąpając, pla-

roczystość. Pierwszy raz grano też na nowych organach zbudowanych przez pana Gelhar z Olsztynka.

* **Nytych.** Przed 35 laty wyszedł z tutejszej okolicy pewien robotnik z trzyletnim synem do Rosyi. Syn mający obecnie już lat 38, wrócił przed kilku miesiącami w swe ojczyście strony i znalazł zaraz robotę. Lecz jakież było jego zdziwienie skoro przed kilku dniami odebrał pozew stawienia się do wojska!

* **Chojnice.** 16-letnia córka wdowy Zschäsch, która służyła u tutejszego nauczyciela Z., miała czyścić okna. Podczas pracy, chcąc górne szyby dobrze wymyć, postawiła sobie stół przy oknie i na to stołeczek, aby móżdżek dobrze sięgnąć. Wtem noga jej się zesunęła, a biedaczka całym ciężarem spadła z 3 piętra na kamienie tak, że się móżdżek na wszystkie strony rozprysł. Śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęśliwą wzięto do miejskiego lazaretu, gdzie się odbyła sekcya ciała.

* **Wągrówiec.** Zeszłego poniedziałku pasł chłopiec gospodarza Babajcza krowy na łąkach położonych zaraz przy torze kolejowym. Chłopak poszedł do poblizkiego lasu i na krowy nie dał baczości. Jedna z krow weszła na tór kolejowy, nagle nadpędził pociąg, uderzył na krowę i zabił ją na miejscu. Pociągowi nie stało się zresztą żadne nieszczęście. Spóźnił się tylko o 11 minut. — W tym samym dniu zupełnie rano chciał sobie tutejszy handlarz owoców Lubkowski życie odebrać. Narzynał on sobie brzytwą gardło i niewątpliwie byłby je sobie zupełnie przerzynał, gdyby byli tego inni ludzie nie spostrzegli i temu nie przeszkodzili. Przywołano do niego natychmiast lekarza, który ranę opatrzył. Zdaje się, że L. wyzdrowieje. Zamach na własne życie popełnił w napadzie melancholii.

* **Kartuzy.** W niedzielę przybyła tu większa liczba cyganów i rozłożyła się na tutejszym targowisku bydłem taborem, ale już drugiego dnia musiała ztąd uchodzić, gdyż wiele szkody tak sami, jako i konie ich na polu porobiły, tak, iż niektórzy byli zniewoleni im konie fantować. Tak samo i wróżbiarstwo im się nie powiodło, bo niektórzy, którym chciano wróżyć, przywitani ich kropidłem, które zwykle kobiety do zamiatania śmieci używają, tak, iż cyganie nie mogły nic wskorać.

cząc, z osłupiałym wzrokiem wchodzili w te drzwi — za ostatnim z nich zniknęli dwaj żołnierze. Nizkie drzwi zamknęły się zwolna, bez szelestu...

Aby mieć u tutejszych ludzi większy wpływ, rozgłosili cyganie, iż w tutejszym kościele katolickim będzie para cygańska ślub brała, co się później jako kłamstwo wykazało.

* **Mysłowice** (na Szląsku). Wielkie wrażenie wywołał następujący przypadek: Dnia 20. zm. kopacz cmentarny na cmentarz poszedł i ujrzał, że jeden grób zupełnie jest rozrzucony. Niezadługo przekonał się, że to był grób pochowanego przed kilku miesiącami sztygara Wieczorka. Wieko od trumny było oderwane. Kto się tej bezczekności dopuścił i z jakiego powodu nie wiadomo. Mówią, że Wieczorkowi, który za życia gorliwym był myśliwym, włożono do grobu strzelbę, na którą się złodzieje zlaszczyli. Zarządzono śledztwo i jest nadzieja, że sprawcę wykryją.

* **Czy wolno** usnąć przy pracy? Berlińskie gazety donoszą o następującym wypadku: Pewien pomocnik golarski w Berlinie usnął w składzie tak mocno, że dopiero przybywająca do składu publiczność musiała go o-

budzić. Dowiedział się o tem pryncypał i pomocnika nntychmiast wydalil. Pomocnik zaskarżył pryncypała o zapłacenie mu pensyi za 2 tygodnie. Sąd procederowy rozstrzygnął na korzyść pomocnika, a umotywowal wyrok swój tem, że jeżeli pomocnik usnie przy pracy, albo też przyjdzie w pijanym stanie do pracy, to jeszcze nie jest żadnym powodem, któryby uprawniał pryncypała do nntychmiastowego wydalenia go.

ROZMAITOSCI.

Podwójne morderstwo. W Amsterdamie szczegóły zbrodni podwójnego morderstwa wywołały ogromną sensacyą. Mordercą jest znany w miejscowych kolach dr. de Junge, który dwie żony swoje w krótkim bardzo czasie pozbawił życia.

Pierwszą z nich była angielfka imieniem Anna Juet, drugą bogata holenderka panaa Klara Schmitz. Trupa tej ostatniej znaleziono w lesie w Arnheim, trupa zaś pierwszej dotąd nie odnaleziono i policya wyznaczyła

nagrodę za wykrycie. Oba morderstwa spełnione były w ciągu dwóch miesięcy, podczas poślubnej podróży a fundusze jakie zagarnął morderca po śmierci swych żon, przegrał w ruletę w Spaa w Belgii.

Przewożąc marłwy i żywy inwentarz w tych dniach, zginęły mi z wozu w drodze pomiędzy Worytamy a Lajsami **trzy kokosze i kur.** Ktoby wiedział o takowych, niech doniesie

Marcinowi Bryks
w Stawigudzie.

KALENDARZ Marjański

i rozmaite inne kalendarze
po zwykłych cenach poleca
A. Samulowski
w Gietrzwałdzie.

Od 4-go października mieszkam

w ulicy Prostej nr. 1.

w domu kupca p. Hermann.

Dr. J. Przewoski.

Po kilka tysięcy talarów wypożycza na pewne hipoteki. Kto? wskaże Ekspedycya „Gaz. Olszt.“

Odjeżdżając z Olsztyna, a nie mogąc się o sobiście pożegnać z wszystkimi tak dzielnymi wiarusami polskimi na Warmii, których miałem zaszczyt poznać, na tej drodze zasłałam serdeczne: Do widzenia! Zostańcie z Bogiem!

Stanisław Cichowicz,
dawniejszy pomocnik w aptece pana Henings'a w Olsztynie.

Narok 1894:

Kalendarz Maryański 60 fen.
" Poznański 50 fen.
na na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Fabryka pieców
F. Lehnardt,
Olsztyn, ul. Olsztyńska.
poleca wszelkie gatunki

pieców

po tanich cenach.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy do wiadomości, że obok mej

farbierni i chemicznej pralni garderoby

dla mężczyzn,

kobiet i dzieci,

mam także dobrze zaopatrzony skład wszelkiej wełny do dziania i tkania, **bawełny** do dziania i tkania, **koszule** i cągi na fartuchy i po tanich cenach sprzedaje. Wszelkiej farby wełna po 50 fen. pod gwarancją za prawdziwość, przedza po 30 fen.

Proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

J. Silberbach,

Olsztyn, Warszawska ulica nr. 11.

Szanownej Publiczności i moim Odbiorcom donoszę, iż przeprowadziłem się z ulicy Górnej-Kościelnej na ulicę Lipsztacką nr. 2 i otworzyłem tamże obok mego warsztatu

skład naczyń

**emaliowanych
i blaszanych**

i polecam takowy do łaskawego uwzględnienia.

Aleksander Ripka,

mistrz blachnierski w Olsztynie,
Lipsztacka ulica nr. 2.

Mam na sprzedaż **80 mórg lasu,**

w którym jest drzewo na opał i do budowl. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

August Matenna
w Kluczniku.

300 do 500

marek na pewną hipotekę chce pożyczyc. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

I do 2

UCZNI

w naukę stolarstwa przyjmie

Głinski,

mistrz stolarski
w Gietrzwałdzie.

Moją

posiadłość w Przykocie,

44 mórg, torf, łąki i rola, chce zaraz w całości lub podzieloną sprzedać.

Jan Spiża

w Przykocie.

Książki

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek,

są do nabycia w drukarni

„Gazety Olsztyńskiej“.